

Tęczowy duszek (Maria Konopnicka)

Kiedy czytam w mym ogródku,
Kiedy szemrzą trawy, drzewa,
Wtedy słyszę - po cichutku
Coś w gęstwinie wonnej śpiewa...

Coś ci śpiewa, coś ci gada,
Brzęczy niby złota pszczoła,
Różne dziwne opowiada,
A kto taki - nie wiem zgoła!

Czasem myślę, że to róża,
Co na krzaku się rozwija,
I oczęta do mnie zmruża...
Czasem myślę - że lilija...

Albo może żuczki złote,
Może muszki i motyle,
Brzęczą w uszko, tak, na psotę,
Gdy zadumam się na chwilę.

I raz tylko mi się zdało,
Że wskroś młodych listków sieci
Widzę postać "duszka" białą,
Jak na skrzydłach ku mnie leci...

Jasność słońca, dźwięk piosenki,
Zapach kwiatów, listków szmery
W tęczę tkwały mu sukienki
I skrzydełek jego cztery...

Jak motylek na krzewinie,
Tak nad głową moją siedział...
Myślę, że te wszystkie owe
Dziwy - on mi opowiedział.

O tej pięknej, wielkiej ziemi,
O tych morzach, o tych górach,
O tych orłach, co nad nimi
Do gniazd swoich lecą w
chmurach.

O tej czystej serc pogodzie,
Której żaden mrok nie zaćmi,
O miłości i o zgodzie,
I o pracy z ludźmi braćmi.

